

# Józef Waldapfel

---

## Epicedium Joachima Bielskiego na śmierć Jana Balassiego : z szesnastowiecznej hungariki w Polsce

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/2, 464-478

---

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF WALDAPFEL

EPICEDIUM JOACHIMA BIELSKIEGO NA ŚMIERĆ  
JANA BALASSIEGO

Z SZESNASTOWIECZNEJ HUNGARIKI W POLSCE

Klemens Janicki w kilka miesięcy po zajęciu Budy (1541) przez Turków pisał:

*Commoda Pannoniae sunt commoda vestra, Poloni,  
Sarmata communi fertur et illa rate.  
Dum fuit incolumis, vallum fuit illa Poloni...  
Ut cecidit, quae non et nos ventura timemus?*

Słowa te były wyrazem poczucia wspólnoty losu węgierskiego i polskiego. Świadomość tej wspólnoty oddziaływała na całą ówczesną opinię polską. Polska, tak samo jak Węgry, nosiła wtedy miano „przedmurza chrześcijaństwa“ (*antemurale christianitatis*) i, mimo przedzielenia od Węgier łańcuchem Karpat, ocknęła się na wieść o zburzeniu swego najsilniejszego bastionu.

Aż dotychczas stosunkowo mało mówiło się w Polsce, poza kołami urzędowymi, o śmiertelnym niebezpieczeństwie grożącym Węgrom. Było to tym mniej zrozumiałe, że istniały wtedy ścisłe stosunki dynastyczne między obu krajami oraz częste wspólne narady i poselstwa w sprawie tureckiej. Mocno również wiązały obydwaj kraje rozwój w nich humanizmu. Zwolennicy Erazma z Rotterdamu: Janosz Viteż na Węgrzech i Grzegorz z Sanoka w Polsce — działali po obu stronach Karpat, humaniści polscy jeździli na Węgry, a młodzież węgierska licznie uczęszczała na Uniwersytet Krakowski.

Świadomość znaczenia Węgier, wprowadzenia Jagiellończyka na tron węgierski, a nawet wagi Węgier z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski istniała już przedtem, ale niechęć do wspólnych poczynań z Niemcami, zwrócenie uwagi w innym kierunku oraz nieufność do pomocy zachodniej (którą to nieufność potęgowało jeszcze w Polsce silnie wspomnienie klęski pod Warną) — wszystko to skłaniało Polaków raczej do porozumienia z Turkami niż do walki z nimi, i raczej w tym kierunku polityka polska wpływała na Węgrów.

Klęska, którą Węgrzy ponieśli pod Mohaczem (1526), nie obudziła ani w Polsce, ani gdzie indziej w Europie większego zainteresowania i współczucia. Potwierdzała ona raczej i usprawiedliwiała politykę polską. Nawet te koła, które interesowały się Węgrami, nie myślały o pomocy przeciw Turkom. W walkach prowadzonych na Węgrzech pomiędzy zwolennikami dwóch królów: narodowego, Zapolyi, i Habsburga — polska opinia publiczna stała po stronie pierwszego. Nie tylko z powodu więzi dynastycznej, lecz również dlatego, że w stosunku do Turcji i Niemiec Zapolya był przedstawicielem polityki tej grupy szlachty polskiej, która przebywała na Węgrzech i pozostawała pod wpływami Łaskich. Wobec ich poczynań nie mogły odnieść skutku starania kanclerzy, Szydłowieckiego i Tomickiego, którzy reprezentowali politykę wręcz przeciwną i pragnęli namówić samego Erazma do akcji, mającej na celu wywołanie bojowego alarmu przeciw Turkom<sup>1</sup>.

Oblężenie Wiednia (1529), które dla Niemiec było już dostatecznym powodem do zrozumienia europejskiego znaczenia klęski pod Mohaczem, opinia polska przyjęła do wiadomości dość obojętnie. W literaturze polskiej z okresu tej największej tragedii Węgier tylko w wierszach niektórych humanistów, przebywających na Węgrzech kiedyś w charakterze urzędowym lub zaprzyjaźnionych z Węgrami, można znaleźć ślady współczucia z powodu narodowego nieszczęścia. Występują one w poezji Andrzeja Krzyckiego i Jana Dantyszka. Dantyszek po raz pierwszy w Polsce akcentuje odpowiedzialność książąt chrześcijańskich za klęskę pod Mohaczem. Prócz tych głosów istniała również pieśń z r. 1561, w której mowa o królu węgierskim, lecz rozumie się powszechnie, że królem tym jest Maciej Korwin, a nie Ludwik II.

Upadek Budy natomiast od razu postawił w Polsce sprawę Węgier w centrum zainteresowania publicznego i spowodował, że w przeciągu kilku lat była ona jednym z głównych tematów dyskusji politycznych oraz znalazła swe odbicie w literaturze polskiej. Opinia polska była zaskoczona dowodem „niewierności“ Turków, którzy pod pretekstem obrony, chociaż byli sojusznikami, obrabowali wdowę i jej syna. (Mowa o córce i wnuku króla polskiego. Sułtan oszukał piękną Izabelę, którą Polacy zaledwie dwa lata przedtem wyprawili uroczyste w drogę do Węgier). Magiczny wpływ wywierała nadto sama nazwa Budy. Wiadomość o upadku prastarego

---

<sup>1</sup> Por. *Trencsenyi-Waldapfel Imre, Erasmus. Szép Szó* 1936.

miasta, dobrze w Polsce znanego, miała naturalnie inny oddźwięk niż bitwa przegrana w miejscowości, której nazwy nigdy nawet nie słyszano, mimo że wiązała się ona ze śmiercią króla Ludwika Jagiellończyka.

Wzrost zainteresowania sprawami węgierskimi i troska o nie dały się zauważyć już od czasu przygotowań do ślubu króla Jana z Izabelą. Od chwili pobytu w Krakowie — z poselstwem od króla (1538) — Stefana Brodaricsa w kołach polskich pojawiła się ponownie obawa, że wkrótce Turek zajmie całe Węgry. Znamienny dla tej sprawy jest list Stanisława Górskiego (pisany 10 czerwca 1538 do Janickiego), w którym powołuje się on na Brodaricsa, i drugi list tegoż autora (z roku następnego), z goryczą przypominającego poczynania przeciw Turkom<sup>2</sup>.

Po zgonie króla Jana, w czasie oblężenia Budy przez Niemców, gdy król Zygmunt wysłał Andrzeja Górkę, kasztelana poznańskiego, jako swego pośrednika do Wiednia i Budy, w Polsce z napiętą uwagą śledzono przebieg wydarzeń. Polacy czuli bowiem, że dramat węgierski zbliża się do kulminacyjnego punktu. Na razie przeważała w opinii tradycyjna nienawiść do Niemców, lecz nie bez troski spoglądano już w kierunku nadciągającej „pomocy“ tureckiej. Troska ta znalazła wyraz w elegii Janickiego (*Tristia* VI), dedykowanej swemu mistrzowi w Padwie — Bonamicusowi. Janicki informuje go o wieściach nadchodzących z Węgier. Gdy zaś nieszczęście stało się faktem i Buda upadła, Janicki napisał jeden z najwspanialszych swoich poematów, skierowany do Joannesa Antoninusa z Koszyc, nadwornego lekarza polskiego dworu królewskiego, jednego z najbardziej zaufanych ludzi Erazma (*Trista* VIII: *Ad D. Ioannem Antoninum insignem medicum Budae querela*). Utwór Janickiego, który jako gatunek literacki możemy zaliczyć do prozopopei, pozostawał w pokrewieństwie ze współczesnymi formami włoskimi zwanymi *lamento*: oto stolica Węgier, znajdująca się w rękach tureckich, skarży się tu na swój nieszczęsny los. Poemat ten napisał Janicki już w r. 1541 lub na początku roku następnego.

Wiersz cytowany na wstępie artykułu pochodzi z roku 1543. Jest to wyjątek z elegii na śmierć Hieronima Łaskiego. Zainteresowanie losem Węgier doszło wówczas w Polsce do szczytu. Z początkiem tegoż roku ukazało się pierwsze wezwanie do boju przeciwko Turkom, napisane przez Stanisława Orzechowskiego. Wywarło ono

<sup>2</sup> Por. *Clementis Janicii poetae laureati Carmina*. Edidit, praefatione instruit, annotationibus illustravit Ludovicus Ćwikliński. Cracoviae 1930.

wielki wpływ na opinię publiczną. Po ukazaniu się „wezwania“ Janicki w jednym z epigramów z ostrą ironią wyrażał się o sporach i kłótniach wśród władców, stojących na przeszkodzie w zawarciu sojuszu antytureckiego (np. król francuski mówił, że wolałby dziśęć razy polec niż zawrzeć sojusz z cesarzem). Przed upadkiem Budy ironia odnosiłaby się również i do nastrojów panujących w Polsce — obojętnej na nadciągające niebezpieczeństwo. W innym epigramacie, w epitafium Jerzemu Semseimu, Janicki nazywa Semseigo szczęśliwym, gdyż nie dożył hańby upadku Węgier.

W poezji humanistycznej i w korespondencji ówczesnych humanistów spotykamy więcej podobnych głosów na temat niebezpieczeństwa tureckiego. Na zainteresowanie tą kwestią liczył zapewne drukarz krakowski Wietor, który pt. *Pannoniae luctus* (1544) zgromadził i wydał w jednym tomie epitafia napisane na cześć Węgier przez humanistów środkowej Europy.

Ale z punktu widzenia opinii publicznej ważniejsze były jednak pisma Stanisława Orzechowskiego, największego publicysty tej doby, i ich nadzwyczajny sukces. Literatura polityczna osiągnęła w Polsce w. XVI bezprzykładny rozwój. Za prekursora tej literatury uważa się autora „turcyków“, który powołując się na los Węgier wzywa Polaków do jedności i do skupienia wszystkich wysiłków ku jednemu celowi<sup>3</sup>. Przestrożę tę, pozornie nieaktualną, przekazuje Orzechowski w spadku ówczesnej literaturze politycznej, nawet wtedy, gdy myśl o zbrojeniu się przeciw Turkom przesuwała się już na plan dalszy lub zanikała.

Pierwszy utwór Orzechowskiego z tego cyklu nosi tytuł: *De bello adversus Turcas suscipiendo... ad equites Polonos oratio*. O niezwykłej — jak na ówczesne stosunki — popularności utworu świadczy fakt, że już w r. 1543 pojawiły się trzy wydania w języku łacińskim i jedno w polskim. Być może, iż autor celowo wybrał tytuł podobny do tytułu oracji Kallimacha zwróconej do papieża Innocentego VIII. Kallimach reprezentował jednak pogląd, że między Polską a Węgrami powinna istnieć rywalizacja, jego celem było, aby nie Węgry, a Polska została powołana do pokierowania planową wyprawą krzyżową.

Wymienioną „turcykę“ rozpoczyna Orzechowski przedstawieniem oplakanego losu Węgier. Rozwija w tym celu całą swą retorykę. Z dotychczasowych podbojów Sulimana wysnuwa wniosek, że w swoim pochodzie Turek dąży również do zajęcia północnej

<sup>3</sup> Por. S. T a r n o w s k i, *Pisarze polityczni XVI wieku*. T. 1. Kraków 1886.

Europy i gdy tylko skończy z Węgry, nie będzie dłużej honorował zawartego z Polską układu pokojowego, dzięki któremu miał ułatwione dotychczasowe podboje. Autor przestrzega: jeśli Polacy się nie zmobilizują, nim Suliman zakończy swoją kampanię, i nie podejmą inicjatywy wyzwolenia swego południowego sąsiada, Polskę spotka wkrótce ten sam los co Węgry.

W roku następnym ukazało się pismo Orzechowskiego pt. *Ad Sigismundum Poloniae regem Turcica secunda*. Wyszło ono natychmiast w przekładzie polskim — nawet, według niektórych, dwukrotnie w tym samym roku. Od tej pory obie „turcyki“ ukazywały się stale — raz po łacinie, raz po polsku — w czasie ważnych wydarzeń związanych z wojną węgiersko-turecką lub z przygotowaniem anty-tureckimi w Polsce<sup>4</sup>.

Ostatecznie jednak przygotowania do wojny z Turkami zawiodły i tym razem. Skoro tylko Soliman — po zajęciu Esztergomu, Tata i Szekesfehervar — wycofał się z Węgier i minęło bezpośrednie niebezpieczeństwo dalszego podboju w kierunku Karpat, wygasły szybko zapał i zainteresowanie sprawą. Przez niemal półtora wieku na widok cierpienia Węgier zaścianiali się Polacy wstydliwie umowami o wątpliwym znaczeniu. Mimo to wśród najlepszych synów Polski budziła się co pewien czas świadomość, że nie jest to właściwy sposób postępowania. Wreszcie za panowania Jana Sobieskiego na skutek odmowy złożenia haraczu zaczęło się z inicjatywy polskiej preludium do walki o wyzwolenie Budy. Co raz to nowe wydania „turcyk“ są odbiciem zainteresowania Polaków sprawami wyzwolenia Węgier. Udział Orzechowskiego oraz tych, którzy poszli w jego ślady, był w przygotowaniu opinii publicznej do wyprawy Sobieskiego — bardzo poważny. Na marginesie możemy zaznaczyć, że zwycięska armia Sobieskiego przejęła swą organizację wojskową od Stefana Batorego, który m. in. zreformował w Polsce wojsko.

W polskiej literaturze politycznej XVI w. spotykamy się z powoływaniem na przykład Węgier<sup>5</sup>. Bezpośrednio po upadku Budy rękopisy polskie o różnej treści zachowały wiele ciekawych wspomnień z tego okresu. Przepisywano doniesienia o wydarzeniach, a szczególnie listy zawierające romantyczne fragmenty lub odnoszące się do stosunków polskich. W kilku np. rękopisach można znaleźć list

---

<sup>4</sup> 1551, 1590, 1594. Wydanie pierwszej „turcyki“ w r. 1663 (Wiedeń) było dedykowane Ferencowi Nadasdiemu.

<sup>5</sup> Obszerny materiał na ten temat znajduje się u *Estreichera* pod hasłami: *Turcja* (XXXI, 390—393) i *Węgry* (XXXII, 304—305).

ulubienicy sułtana — rosyjskiej branki, znanej powszechnie Roksolany (dla której sułtan kazał potem zgładzić pierworodnego syna) — do królowej Izabeli. Roksolana brała Izabelę i jej syna pod osobistą opiekę. Jednocześnie robiła Izabeli wyrzuty, że w sprawie uwolnienia Walentego Töröka zwróciła się nie do niej, lecz do baszów, którzy przecież nie mogą nic pomóc <sup>6</sup>.

Szczególnie bogaty w teksty łączące się z upadkiem Budy jest rękopis numer 282, przechowany w Bibliotece Czartoryskich. Znajdują się w nim: notatka Andrzeja Górki pisana do królowej Bony; dwie informacje o zajęciu Budy, pochodzące od nieznanymi osób; elegia Janickiego, a wreszcie dłuższa pieśń w języku polskim. Pieśń ta — jako odbicie w poezji polskiej węgierskiej katastrofy dziejowej — jest we wspomnianym rękopisie najważniejsza. Opublikował ją stąd Kurpiel <sup>7</sup>. Zachował się również ówczesny egzemplarz drukowany, zawierający drobne, wierszowane druki krakowskie w tzw. *Kancjonale puławskim*, przechowywanym w Bibliotece Czartoryskich.

W druku tytuł pieśni brzmi: *Pieśń o posiedzeniu i o zniewoleniu żalonym ziemi węgierskiej i o pogrozie Boskiej srogie złym krześcianom przez widze Boże objawionej*. W rękopisie nosi ona tytuł *Cantio de Hungaria occupata*. Występuje w niej niemy, który przemówił, aby głosić wolę Boga. Przez usta niemego Bóg kazał przedstawić ludziom nieszczęście, jakie spadło na Węgrów, jako karę bożą.

W czasie następnych kilkudziesięciu lat walk węgiersko-tureckich, aż do upadku Egeru, największą uwagę zwróciła w Polsce bohaterka śmierć Zrinyiego.

Spośród utworów poezji polskiej o tematyce węgierskiej doby batoriańskiej specjalne znaczenie posiada dla nas epicedium Joachima Bielskiego na śmierć Jana Balassiego. Druk ten znany był w historii literatury polskiej tylko z tytułu. Nawet monografia (1828) Breitmeiera o Joachimie Bielskim mówi o druku tylko tyle: jego bohaterem jest Węgier, a więc ktoś stojący blisko Batorego.

Fakt, że nazwisko Balassiego <sup>8</sup> było Breitmeierowi zupełnie nieznanne, nie jest dowodem tak wielkiego braku orientacji, jak to się w pierwszej chwili zdaje. Nazwiska Balassiego nie spotyka się w polskich dokumentach mówiących o otoczeniu węgierskim Bato-

<sup>6</sup> J. Pajewski, *Węgierska polityka Polski w połowie XVI wieku*. 1540—1571. Kraków 1932.

<sup>7</sup> *Pamiętnik Literacki*, XI, 1912.

<sup>8</sup> Największy poeta węgierski XVI wieku (przypis tłumacza).

rego. Jedynie Brückner napomyka o związkach węgierskiego poety z Polską opierając się na informacjach Eckhardta. Gdyby autor biografii Joachima Bielskiego znał tekst epicedium, wydałby mu się on ważniejszy ze względu na rolę, jaką odgrywało nastawienie antytureckie w twórczości Bielskiego, a którym to nastawieniem Breitmeier specjalnie się zajął w studium *Antemurale Christianitatis*<sup>9</sup>.

Czytelną jeszcze część tekstu tego ciekawego druku, istniejącego w jedynym egzemplarzu, zamieszczam poniżej w całej rozciągłości. Egzemplarz ten nie znajduje się już w zbiorach Leningradu: na podstawie traktatów pokojowych przeszedł on na własność Polski i został przeniesiony do działu starych druków Biblioteki Narodowej w Warszawie. Mogłem z niego korzystać na kilka dni przed wybuchem drugiej wojny światowej — dzięki szczególnej uczynności jej uczonego kustosa, Kazimierza Piekarskiego. Czy egzemplarz ten dziś jeszcze istnieje, nie wiadomo<sup>10</sup>.

Joachim Bielski (ok. 1550—1599) był synem Marcina Bielskiego, autora *Kroniki* (1551), pierwszej polskiej historii powszechnej, inicjatorem polskiej prozy historycznej<sup>11</sup>. Osobna część *Kroniki* Marcina Bielskiego poświęcona jest zreasumowaniu historii węgierskiej z punktu widzenia zainteresowań polskich. Oparł się on na Riciusie, w mniejszym stopniu na Bonifacym i Heroldem, a odnośnie najnowszych wydarzeń na Brodaricsu i Joviusie. Prócz tego interesował się szczególnie losem walk węgiersko-tureckich. Syn odziedziczył zainteresowania ojca.

Głównym celem twórczości literackiej starszego Bielskiego było obudzenie świadomości polskiej szlachty, przypomnienie jej o zadaniach i obowiązkach związanych z jej rolą, i pod tym względem — według zdania Chrzanowskiego — skuteczność jego działalności przewyższała nawet działalność Reja na tym polu. Bielski uważał walkę z Turkami za najpilniejsze zadanie Polski. Temu przedmiotowi poświęcił swą pracę historyczno-dydaktyczną pt. *Sprawa ry-*

<sup>9</sup> K. Breitmeier, *Antemurale Christianitatis*. W książce: *Szkice literackie*. Jasło 1927.

<sup>10</sup> Unikat ten został spalony wraz z całym działem, dlatego uważaliśmy za słuszne przedrukować niniejszą publikację z oryginału wydanego na Węgrzech 15 lat temu. *Red.*

<sup>11</sup> W kronice węgierskiej Istvana Székelyego, wydanej w Krakowie, Polacy dopatrywali się przeróbki *Kroniki* Bielskiego. Nie jest to pogląd słuszny. Można by co najwyżej sądzić, że wydawca pracy Székelyego, zachęcony powodzeniem *Kroniki* Bielskiego wydrukował dla czytelnika węgierskiego książkę o charakterze podobnym.



cerska. Pisze w niej również o klęsce pod Mohaczem i w związku z nią ostrzega rodaków, że jeśli płonie dom jednego sąsiada, to i u drugiego można się spodziewać pożaru.

Bielski napisał również — bezpośrednio pod wpływem wiadomości o upadku Sziget — alegoryczną satyrę *Sen majowy pod gajem zielonym jednego pustelnika*. Treść satyry jest następująca: oparty o drzewo pustelnik, to jest poeta, śni, że nad gniazdem (Sziget) zbudowanym nad wodami Almas wlatuje orzeł (cesarz); pomagający mu struś (papież) laje wilka (Jana Zygmunta) za to, że sprowadził na ptaki (chrześcijan) — rosomaki (Turków). Rosomaki napadają na Sziget, zajmują gniazdo, ale stary rosomak (Soliman) ginie. Jego potomek ogłasza się „biczem bożym“. Rozdarta na dwie części ziemia węgierska prosi Polaków o pomoc. Potem prosi Wołochów o pomoc. Ale ani jedni, ani drudzy nie mogą jej udzielić, zajęci własnymi sprawami. W końcu następuje ostrzeżenie ziemi polskiej, skierowane do swoich synów.

*Sen majowy* Marcina Bielskiego wydał młody Bielski już w roku 1586. Sam daje wyraz nienawiści do Turków w swoim pierwszym znanym wierszu *Encomiasticon*, napisanym na cześć Jerzego II, założyciela gimnazjum protestanckiego w Brzegu. Spośród jego wierszy drukiem ukazało się pierwsze krótkie epitalamium (1576), napisane z okazji małżeństwa Batorego. Po śmierci króla Joachim Bielski opłakiwał go w swych wierszach epitafialnych.

Epicedium na śmierć Jana Balassiego ukazało się w r. 1577 w Norymberdze z następującym napisem tytułowym: *In obitum illustris ac magnifici domini, D. Joannis Balassi, liberi Baronis de Giarmat, sacrae Caesareae, Regiaeque Maiestatis in Regno Hungariae Consiliarii etc. Scriptorum in gratiam illustrium ac magnificorum dominorum, D. Andreae nepotis a fratre, et Valentini ac Francisci Balassi, filiorum illustris ac magnifici D. Joannis Balassi a Joachimo Volscio Bilscio equite Polono. Norimbergae excudebat Nicolaus Knorr. Anno Domini MDLXXVII.*

Druk ten był ciekawy także z punktu widzenia ikonografii. Jego odwrotną stronę zdobi portret Jana Balassiego, a pod spodem znajduje się epigramat i data śmierci. Po epicedium następuje epitafium i chronostikon, na końcu zaś umieszczona jest przestroga mistrza szkoły w Norymberdze, Pamingera Sophoniasa, do swego ucznia — Ferenca Balassiego. Górna część znanego nam egzemplarza przemokła i zamazała się, dlatego osiem górnych wierszy jest prawie nie do odczytania. Z nazwiska Pamingera można było tylko od-

czytać: *SOPHO... AE... NGERI*. Identyczność nie ulega jednak wątpliwości.

Paminger Sophonias był synem Leonharda Pamingera, przyjaciela Lutra oraz jednego z twórców kościelnej muzyki protestanckiej. W roku 1575, mając lat 51, sprowadził się do Norymbergi. Rada miejska oddała mu do dyspozycji dawny klasztor kartuzów, aby otworzył tam własną szkołę. W Norymberdze pracował do śmierci (1603). Wielu jego uczniów pochodziło z przebywających za granicą szlacheckich rodzin protestanckich. Paminger był płodnym poetą łacińskim oraz autorem dzieł teologiczno-pedagogicznych. Jedyne na podstawie jego wierszy wiadomo, że Ferenc Balassi był uczniem szkoły Pamingera. Ważny jest w każdym razie fakt, że Jan Balassi także i swego młodszego syna-poetę oddał do szkoły w Norymberdze.

Wiersz Pamingera zawiera przestrożę dla swego ucznia, by się nie poddawał żałobie, choć byłyby ku temu powody, lecz starał się być godnym pamięci swego ojca. Druk ten zawiera z naszego punktu widzenia dwie ciekawe informacje: 1) Jan Balassi władał ośmioma językami, tj. prawie tyloma, ile znał jego syn-poeta; 2) przy paniczu Ferencu w Norymberdze znajdował się węgierski wychowawca, którym był szlachcic Janosz Szkarosi, prawdopodobnie członek tej samej rodziny, której innego członka, urzędnika z Kamieniec, przy pierwszym spotkaniu po śmierci ojca Walenty pobił za to, że kiedyś w młodości dostał z jego powodu lanie od ojca. Pozostaje sprawą otwartą, czy Szkarosi nie odgrywał przypadkiem przy Walentym tej samej roli, co później Jan przy Ferencu.

Kwestia stosunku, jaki łączył Bielskiego z Balassim jest równie niejasna, jak i to, w jaki sposób Bielski dostał się do Norymbergi, dlaczego tam właśnie drukował epicedium i w jakich warunkach zetknął się z Pamingerem. Według Henryka Barycza<sup>12</sup> stało się to w okresie, kiedy Bielski jako poseł Batorego udał się w towarzystwie Firleja do margrabiego brandenburskiego. Wówczas zatrzymał się w Norymberdze. Jeśli ta hipoteza jest słuszna, Bielski dowiedział się wtedy o śmierci Jana Balassiego (w Norymberdze kształcił się właśnie młodszy syn Balassiego) i dlatego mógł powierzyć druk epicedium Pamingerowi, który był w stałym kontakcie z miejscowymi drukarniami i który tym sposobem mógł dołączyć swe własne wiersze do wierszy Bielskiego. Nie jest wykluczone, że koszt druku poniosła rodzina Balassich. W każdym razie możemy przypuszczać, że Bielski jeszcze w kraju słyszał o Janie Balassim, a jego ojciec należał do oso-

<sup>12</sup> Zob. *Polski słownik biograficzny*, t. 2, s. 61—64.

bistych znajomych Węgra. Natomiast nie mamy na to dowodów, aby znał jego syna, węgierskiego poetę — Walentego Balassiego. Znajomość ta nie była wprawdzie wykluczona, bowiem Walenty Balassi przybył do Polski kilka miesięcy wcześniej z Batorym, a Bielski dokładał właśnie starań, aby się dostać do otoczenia nowego króla. W wierszach Bielskiego nie znajdujemy jednak żadnych wzmianek, które by potwierdziły tę znajomość, a nie jest prawdopodobne, żeby w takim wypadku autor przed braćmi Balassi wspominał w dedykacji ich opiekuna — Andrzeja Balassiego. (Nie wykluczone jednak, że tekst dedykacji pochodzi od Pamingera.)

Epicedium Bielskiego mówi ogólnikowo o religijności i mądrości Jana Balassiego, o jego uczoności. Na końcu — stosownie do tradycji tego gatunku literackiego — wylicza wszystkich członków rodziny zmarłego. Głównym celem poety było jednak utrwalenie pamięci Balassiego, bohaterskiego pogromcy Turków, ostatniego — według Bielskiego — bohatera, który został po poległych pod Warną, Mohaczem lub w innych miejscach ziemi węgierskiej. Przede wszystkim uważa go autor za następcę bohatera narodowego — Zrinyiego. Żałobę po Balassim wyraża Bielski w patetycznym opisie płaczu całych Węgiei po stracie bohatera (może już nie ma dla Węgiei ratunku; barbarzyńca swobodnie depcze je i pustoszy; królowie chrześcijańscy z niezrozumiałych powodów nie interesują się zgubą sąsiada — zrabowaniem „złotego jabłka“). Poeta wyraża nadzieję, że jednak Węgiei nie zginą, gdyż panujący jeszcze się kiedyś zjednoczą i wypędzą wspólnego wroga za Morze Czerwone.

Podajemy treść całego druku, z wyjątkiem kilku wyblakłych i nieczytelnych wierszy. Na początku, na odwrotnej stronie karty tytułowej, znajdowała się podobizna bohatera. Na stronie 3 zaczyna się epicedium Bielskiego. Po powtórzeniu tytułu następuje wiersz po łacinie.

## 2

*Ergone sic visum superis, ut vindice nullo  
Pannoniae tandem maxima regna ruant?  
Quaeque semel cecidit, iaceat iam lapsa, nec ullam  
Acceptura Deum terra resurgat opem?  
Vidi ego veliferam scopulis haerere carinam,  
Sed laetam pelagi currere rursus aquis.  
Vidi praeterea sylvis revirescere quercum  
Exustam rutili fulminis igne comas.  
Et qui nunc morbo victus languebat inertis,  
Viribus est usus rursus, ut ante, suis.  
Quas semel amisit, reparabit corpore nunquam*

*Sollicito vires Pannonis aegra suas?*  
*Non est, qui lacerae navis sarcire ruinas,*  
*Aut Patriae tactae membra levare queat?*  
*Occubuere Duces illi, crudelia passi*  
*Pro patrio forti funera corde solo.*  
*Exitio multis funesta moenia Varnae,*  
*Exitio multis trux Mogatina fuit.*  
*Magnus ubi Balasi telo traiectus acuto*  
*Alite cum multis est quoque lapsus equo.*  
*Occubuere viri patriam qui fortiter armis*  
*Defendere fero semper ab hoste suis.*  
*Cessit et ipse suae Princeps lux inclyta gentis,*  
*Filius e magno Rege parente satus.*  
*Illum Danubius graviter Pannonius, illum*  
*Sarmata caeruleis Istula flerat aquis.*  
*Longius hunc Divi Juvenem superesse negabant*  
*Speque mera pasci Poenas usque feros.*

Następuje teraz osiem wierszy nieczytelnych, z których można tylko tyle wnioskować, że odnoszą się do Sziget i do bohaterskiej śmierci Miklosza Zrinyiego.

*Solus adhuc Balasi patriae fiducia gentis,*  
*Solus adhuc Hunni nobile sydus erat.*  
*. . . . . correptus acerbo*  
*Occidit et miseram morte reliquit humum.*  
*Mortalesque domos et inania regna perosus*  
*Stellantis Coeli fulgida templa subit.*  
*Occidio infandae quem non stravere Phalanges,*  
*Et quem non densae dissecuere manus,*  
*Nonque truces Turcae: quorum tua dextera fortis*  
*Miserat in Stygias millia multa domos,*  
*Curreret ut plenus violenti sanguine amnis,*  
*Et tellus Geticis ossibus alba foret.*  
*Multi sanguinei sub te petiere cruento*  
*Ore tuum Turcae, noxia turba, solum.*  
*Et quamquam patriam tibi dulcem numine laevo,*  
*Et variis arces eripuerunt dolis:*  
*Saepe tamen dubio trepidi te corde timebant,*  
*Atque cruentiferis maximus horror eras.*  
*Nec mirum: nec enim steterat victoria parvo*  
*Illis: Sed largo sanguine parta fuit:*  
*Cum tu Caesorum calcares victor acervos,*  
*Et premeres acri fervidus agmen equo!*  
*Dius aliter visum, superas iam raptus in auras,*  
*Ne sit quem timeat Barbarus hostis, abis,*  
*Ille tuis atrox impune vagabitur arvis,*  
*Et procul Hunniacas funere sternet agros.*

*Omnia iam rapidis flammis ruet, omnia ferro,  
Omnia solliciti plena timoris erunt.*

Tu znowu osiem wierszy nieczytelnych.

*Christicolas miror Reges cur quisque ruenti  
Huic terrae medicam ferre recuset opem,  
Auratumque sibi passi decerpere pomum  
Sint nostri foedo (proh dolor) hoste Duces,  
Nec mala vicinae gentis, nec terruit illos  
Proxima quae saevo canduit igne domus.  
Spectabant multi flammis, incendia nullus  
Tristia sic audax qui cohiberet erat.  
Sed forsan nondum deerunt, qui languida vestro  
Sistere adhuc Hunni littore vela queant,  
Summique exurgent omnes ex ordine Reges  
Auxiliumque Deo prosperiore ferent,  
Communemque prement hostem, ferus ille relinquet  
Vulnifico praedam quam tenet ore lupus,  
Transque rubrum fugiet pontum, vacuaeque silentes  
Trux Asiae fines, venerat unde, petet.  
Tunc ego foelices hos plena voce triumphis  
Christiadumque Ducum clara trophoea canam.  
Nunc mihi Balassi quae restant nuper adempti  
Funera flebilibus sunt peragenda modis,  
Extremoque brevi (faciles succurrite Musae)  
Munere magnanimus vir decorandus erit:  
Ne penitus pereat, sed longo tempore duret,  
Ossa tegat quamvis iam sua tristis humus.  
Vir pius et iustus Balasi, cordatus et heros,  
Et verae cultor religionis erat.  
Nec minus ingenio quam forti robore clarum  
Pannonicis meruit nomen habere iugis.*

Z następujących ośmiu wierszy można odczytać tylko poszczególne wyrazy: *Consilio sapiens... Consilis Pylio... aevo Extitis, et... ore fuit. Sed neque... eandem, Sensit...*

*Abstulerat ferus et Victor dicione tenebat  
Omnes nam moesta Barbarus hostis agros.  
Mortuus at tandem foelix, Natisque duobus  
Andreae Balasi sub iuga blanda datis  
(Quo non erat propior, nec erat vir iustior alter)  
Aurea stelliferi est vectus in arva Poli.  
Nunc ubi per Christum fruitur Rectoris Olympi  
Vultu, sydereo iunctus amore choro,  
Expectatque, malis exemptus ab omnibus, illam,  
Ultima quae toto luxerit orbe, diem.*

Finis

## 3

## EPITAPHIUM

*Hic iacet hoc Pario Joannes marmore clausus  
 Pannonici Balasi luxque decusque soli.  
 Turcarum quondam fulmen terrorque Tyranno,  
 Nunc vero tenuis parvula massa soli.  
 Quisquis ad haec venies peregrinus busta viator  
 Mollia magnanimo cuncta precere viro.  
 Molliter et iaceant positi, dic, ossa nec ingens  
 Illius ulla premat nomen in orbe dies.*

## 4

*Distichon complectens annum obitus eiusdem.  
 Anno quo InCepIt Caesar regnare RVDOLphVs  
 BaLLasIVs sVbIII t sIDera CeLsa PoLI.*

## Finis

## 5

## (ΠΡΟΤΡΕΠΤΗΡΟΝ)

*SOPHO(NI)AE (PAMI)NGERI P.  
 NORIMBERGAE P(RIVATIM) DOCENTIS,  
 ad Illustrem g(enerosum adolescente)m, Dominum  
 Franciscum (Magnifici Dn.  
 Jo)annis Balassi filium (suae)  
 disciplinae commissum.*

*Quod Francisce tui deploras funera patris,  
 Nemo quidem sanus carpere iure potest.  
 Attamen haud nimium decet indulgere dolori,  
 Utpote qui vitae spem melioris habes:  
 In qua nunc Genitor tuus inclytus ipse triumphans  
 Concelebrat summi facta benigna DEI.  
 Desine propterea (Ne conficiaris acerbo  
 Luctu) sublatis plangere fata Patris.  
 Heros magnanimus, Patriae columenque decusque  
 Et pius et sapiens, atque disertus erat.  
 Ingenuas artes et linguas octo tenebat,  
 Et, quem reclusit CHRISTVS, ad astra viam.  
 Nunquam non monuit (Literae testantur ut eius)  
 Ne quoquo velles degener esse modo,  
 Sed verae Pietatis amans, virtutis avitae  
 Aemulus, et studiis deditus usque bonis.  
 Haec generose Baro potius meminisse decebit,  
 Quam temet luctu debilitare rudi,  
 Ipse meas partes recteque pieque tuebor,  
 Et Praeceptoris munia fida sequar.*

*Quin et JOANNEM commisso munere spero  
 Functurum gnava sedulitate tuum.  
 Fac saltem tibi ne desis, ne temporis acti  
 Frustra te quondam poenituisse queat.  
 CHRISTVS Te salvum servet, Nostrosque labores  
 Prosperet ipse sua pro bonitate. Vale.*

Jeśli o osobistych stosunkach Walentego Balassiego z Joachimem Bielskim nie możemy wnioskować na podstawie twórczości tego ostatniego, to nie ulega wątpliwości, że w środowisku Bielskiego bohaterski pogromca Turków był znany i cieszył się poważaniem i że to stanowiło podstawę tłumaczącą fakt serdecznego przyjęcia jego syna Walentego, kiedy w r. 1576 po raz pierwszy przybył do Polski z Siedmiogrodu.

W twórczości Walentego Balassiego znajdujemy dowód, że czuł on się dobrze w Polsce w środowisku szlacheckim, w znacznej mierze protestanckim, do którego należeli zarówno Bielscy, jak i Jan Sieniński, który poprzednio gościł u siebie Jana Balassiego po jego ucieczce z cesarskiego więzienia.

Kiedy Walenty Balassi przybył do Polski po raz drugi, na czas dłuższy, spotkał się z życzliwym przyjęciem, gdyż jego bohatera sława znana była nie tylko wśród osiadłych Węgrów, lecz i w polskich kołach rządzących — Zamoyskich i Zebrzydowskich. Był to okres przygotowań Zamoyskiego do walk przeciwko Turkom. W Polsce nastąpiła wówczas druga faza zainteresowań walkami węgiersko-tureckimi. Prócz nowego wydania „turcyk“ Orzechowskiego ukazało się również pod tytułem *Turcika* wezwanie do boju Krzysztofa Warszewickiego. Powiększył on w tym utworze liczbę wierszy — na wzór *Philippic* — do 14. Pod koniec tej fazy pojawiły się w Polsce wiersze Adama Czahrowskiego, który powrócił do kraju z bojów o kresowe zamki na Węgrzech.

Jest rzeczą interesującą, że Warszewicki już w r. 1589 przedstawia Polakom straszliwe skutki ewentualnego upadku Egeru. Zajęcie tego miasta przez Turków wywołało w Polsce niemal taką samą panikę jak zajęcie Budy. Świadczą o tym poezje Czahrowskiego oraz inne publikacje.

Literatura wzywająca do walk z Turkami lub namawiająca do interwencji polskiej — w latach dziewięćdziesiątych zarówno swym zasięgiem, jak i głębią przekracza wszystko, co dotychczas na ten temat napisano. W języku polskim pojawiły się rozważania omawiające szczegółowo nawet sprawę dowództwa wojskowego przyszłych

wypraw. Do najważniejszych wypowiedzi należy tu zaliczyć prace Piotra Grabowskiego i Józefa Wereszczyńskiego.

Wielkie przygotowania nie doprowadziły jednak do niczego konkretnego. W polityce wewnętrznej okres drugiej fazy „turcyk“ rozpada się na dwa etapy. Na lata, w których Polska pragnie zainicjować wyprawę wyzwoleńczą, i na okres, kiedy po rozpoczęciu tzw. długiej wyprawy na Węgrzech posłowie węgierscy i cesarscy na próżno namawiają i atakują polskiego króla oraz rząd i sejm — z prośbą o pomoc. Do walk cesarza z sułtanem nie chce się mieszać nawet Zamoyski, który natomiast chętnie widział poczynania literatury przygotowującej w dalszym ciągu opinię publiczną do późniejszego, ostatecznego porachunku Polski z Turcją.

Tłumaczyła *Helena Csorba*